

Wychodzi co I. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi w państwie Austro-Węgier: rocznie 2 złr. 24 ct. — półrocznie 1 złr. 12 ct. — ćwierćrocznie 56 ct.

Przedpłata liczy się od dnia 1. stycznia 1. kwietnia, 1. lipca lub od 1. października. Sprzedaż pojedynczych numerów w biurze dzienników Płohna, ulica Karola Ludwika 1. 9.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct. w. a.

GŁOS WOLNY

Organ niezawisły.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Śliwiński.

Przedpłata zamiejscową i należności za ogłoszenia i reklamy przysyłać należy franco do Administracji „Głosu Wolnego“ Rynek 1. 9 we Lwowie.

Za ogłoszenia płaci się 6, a za reklamy 12 centów za wiersz drobnym piśmem; za ogłoszenia większe lub częstsze stosownie do umowy.

Przedpłata miejscową oraz należności inseraty przyjmuje drukarnia, Rynek liczb 9, we Lwowie.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Motto: „Rznij prawdę o resztę nie pytaj”.

Wykluczenie posłów czeskich od udziału w komisjach wspólnych Delegacji.

Pod pozorem przyzwoitości parlamentarnej, a z wielkim uszczerbkiem powagi narodowej, pozwalają sobie męczy austriackiego centralizmu, przywdzianego w trykoty liberalizmu iście teutońskiego kroju, gospodarować po swojemu i bez przyszkody w Delegacjach wspólnych, rozpoczynając *Kulturkampf* swój od wykluczenia posłów czeskich (młodoczechów) z wszelkich komisji delegacyjnych, jakoby — zdaniem p. Plenera — za ich gwałtowne wystąpienie w sejmie czeskim.

Nie wchodząc w to, jakie i z czyjej winy zaszły burzliwe sceny w sejmie czeskim, lub czy takowe wyszły po za szranki przyzwoitości parlamentarnej lub nie, musimy oświadczyć się stanowczo przeciw taktyce *Plenerowskiej*, popartej i przez reprezentantów galicyjskiego narodu, bo ta w najwyższym stopniu ubliża powadze narodu czeskiego, który w państwie Austriacko-węgierskim zajmuje nader poważne i wybitne stanowisko polityczne i który ma prawo bezwzględnego domagania się sprawiedliwości, iżby mężów będących przedstawicielami najbogatszego kraju koronnego nie wykluczono od udziału w sprawach, w których rozchodzi się o zawotowanie olbrzymich ofiar materialnych i krwi w interesie państwa.

Dziwnem — wobec tej Pleneryady — wydaje nam się zachowanie galicyjskich wybrańców, wchodzących w skład wspólnych Delegacji, że nie zaprotestowali przeciw wywodom p. Plenera: jakoby „różne grupy” wspólnych Delegacji wytknęły sobie ów cel rozmyślnego wykluczenia posłów czeskich z wszelkich komisji, w tym zamiarze, by w sposób manifestacyjny zganić publicznie i napiętnować ich działalność w sejmie czeskim, za którą oni li przed narodem czeskim i przed Bogiem odpowiadać mają.

A wszakżesz znana jest powszechnie nerwowa drażliwość Koła polskiego, w jaką popada na samą myśl, że ktoś w jakimś celu parlamentarnem po za obrębem Galicyi urzędującem, zamierza mieszać się do domowych spraw jej narodu, które — podług uświęconej w tem Kole zasady — należą wyłącznie i jedynie do zakresu działania sejmu krajowego: należało tedy koryfeuszom tego Koła zastrzec się przynajmniej, że nie łączą się z wywodami p. Plenera.

Tymczasem przedstawiciele fundamentalni Koła polskiego takiego zastrzeżenia nie zgłosili, jak gdyby w zamiarze przypodobania się partyi p. Plenera, do której dziś hr. Taaffe się umizga.

Naród czeski potrafi ująć się, z godnością sobie właściwą, za swym honorem i prawami swoich posłów, ale też gotów i nas — Polonią galicyjską — zachować w swej pamięci, ażeby w stosownej chwili odplacić się nam pięknem za nadobne.

Nie jest zadaniem naszym oskarżać Koło polskie, a przede wszystkim jego koryfeuszów, za bezwzględne wysługiwanie się rządowi, tylko wypada nam zwrócić uwagę na tę okoliczność, że tego rodzaju jazda polityczna, dyszłem rzemiennym, nie doprowadzi nas do zamierzonego celu, a Austrii do zbawienia, gdyż wszelkie choćby jak najskromniejsze umizganie się do wyblanszowanej liberalizmem damy centralistyczno-niemieckich wdzięków, nie przyczyniają się korzystnie w sprawie wschodniej.

Błąd Reprezentacji samorządu galicyjskiego odbił się i w Poznańskim i tam bowiem rozpoczęły się umizgi polskiego Koła z rządem pruskim, który nie był, nie jest i nigdy nie będzie przyjaźnym polakom.

Niestety! tak w Austrii jak i w Prusiech służy konserwatywny żywioł polski zamiarom reakcyi, co dla sprawy narodowej jest w wysokim stopniu szkodliwem a dla narodu polskiego ubliżającym i rozdzielającym przepaścią lud od szlachty polskiej jak gdyby dla uświęcenia zawartej w psalmach naszego wieszczki zasady: *Jeden tylko jeden cud, z polską szlachtą polski lud.*

Ordynacya wyborcza, która sprawy kraju i narodu oddała w ręce szlachty, gdyż jej przewaga liczebna została ordynacyą wyborczą zagwarantowana tak w sejmie jak i w Kole polskim w Wiedniu, przepawiła sejm galicyjski o postradanie swego znaczenia politycznego, a w zamian za tak wielkie poświęcenie i zdegradowanie znaczenia sejmu, jest galicyjska szlachta polska dobrze widziana u rządu i chwaloną z dobrego i przyzwoitszego od Czechów wychowania, odszczególniającego się tem, że bez namysłu nadać się do świadczenia rządowi usług, za które spodziewa się emerytury dla swego stanu.

Czy takie jej zachowanie się odpowiada jej przeszłości i rokuje jej poważną przyszłość i czy takowe odbywa się w imię zasady: „*Za waszą i naszą wolność!*” i czy prowadzi do urzeczywistnienia żywionych

nadziei narodu polskiego? Niechaj w tej mierze odpowie jej sumienie.

W chwili, w której na szachownicy polityki państwowej najważniejszą rolę odgrywa kwestya wschodnia, nie wypada mężom Koła polskiego pracować, wspólnie z p. Plenerem ze szkodą interesów pobratymczego nam narodu czeskiego, gdyż tem samem szkodzą oni najprzód sprawie własnego narodu i obdzierają go z sympatyi, jaką niegdyś dla hasła umieszczonego na swym sztandarze posiadał między słowiańskimi narodami, następnie zaś i państwu, dla którego popisy p. Plenera, uwłaczające godności narodu czeskiego i gwałcące zasady sprawiedliwości, nie zdobędą popularności w Słowiańszczyźnie.

O przemysłowych Stowarzyszeniach.

II.

Ustawa z dnia 15. marca 1883 Nr. 39 dz. pr. p. uzupełniająca ustawę przemysłową z dnia 20. grudnia 1859 Nr. 227 dz. pr. p. żąda wprowadzenia nauki i pracy zawodowej, od zamierzającego trudnić się samoistnem wykonywaniem przemysłu rękodzielniczego, lecz nie zawiera ona w tym względzie jasnych i stanowczych tego rodzaju postanowień, któreby do wykonywania rękodzielnictwa uprawniały tylko rzeczywiście zawodowo ukwalifikowanych, skoro jej postanowienia nie podają wyraźnie czasu bezwzględnie trwać mającej nauki i pracy, i ani słówkiem nie wspominają o nauce szkolnej, bez której i mowy być nie może o postępie rękodzielnictwa.

Postanowienia §. 14. obowiązującej dziś ustawy przemysłowej pozostawiły ministerstwu handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych i po zasięgnięciu opinii izb handlowych i przemysłowych, oraz odnośnych stowarzyszeń przemysłowych, oznaczenie czasu pracy w zawodach rękodzielniczych. Na tej podstawie wydano rozporządzenie ministerjalne z dnia 17. września 1883. Nr. 149 dz. pr. p. ustanawiające najkrótszy czas nauki rękodzielniczej na dwa, a najdłuższy na cztery lata, znowu nie wspominając o nauce szkolnej. Tu należy zauważyć, że w myśl §. 98. a. ustawy przemysłowej ma czas nauki ucznia zatrudnionego w przemyśle fabrycznie prowadzonym trwać conajwyżej trzy lata.

Istnieje również ustawa z dnia 14. maja 1869. Nr. 62. dz. pr. p. a w niej §. 60, która żąda, ażeby dla ucni zatrudnionych w fabrykach lub w większych zakładach przemysłowych, skoroby napotykali na przeszkodę w braniu udziału w naukach szkoły gminnej, urządzano na wzór szkół publicznych samoistne szkoły fabryczne, kosztem odnośnych przemysłowców utrzymywane, lecz kraj nasz nie potrzebuje troszczyć się o zadosyć uczynienie wymogom tej ustawy, będąc bowiem zbyt bogatym w ubóstwo posiadania fabryk i większych zakładów przemysłowych, wolno mu być ubogim w podobne szkoły.

Widzimy tedy — o czym już pisaliśmy poprzednio — że przy układaniu postanowień nowej ustawy przemysłowej zbyt mało troszczono się o naukę szkolną, skoro bez niej można zostać uczniem przemysłowym, a za dwa lata później — czeladnikiem, który znów za dwa lata może zostać samoistnym majstrem „uzdolnionym“ do przyjmowania uczeni i kształcenia ich na postępowych rękodzielników.

Zawiera wprawdzie ustawa przemysłowa postanowienia §. 75. a. „Die Gewerbsinhaber sind verpflichtet, den Hilfsarbeitern bis zum vollendeten 18. Lebensjahre den bestehenden gewerblichen Abend- und Sonntagsschulen die erforderliche Zeit einzuräumen“, lecz jaka stąd wynika dla przemysłu naszego kraju korzyść, jest rzeczą wiadomą: nauka wieczorna i niedzielna naszej młodzieży rękodzielniczej w samej stolicy kraju kończyła się burdami ulicznymi i aresztowaniem uczeni, dla których ta nauka może być rzeczą najzupełniej obojętną, skoro jej zły lub dobry postęp nie wpływa na wyzwoliny uczenia i nie bywa uwzględniany przy udzielaniu kart przemysłowych na samoistne wykonywanie rękodzielnictwa.

Mniejszą jeszcze korzyść przynoszą sprawie przemysłowej postanowienia §§. 98. i 100 ustawy przemysłowej, nikt bowiem o to się nie troszczy, czy przymysłowiec sam lub jego zastępca posiada wymagane wiadomości fachowe, względnie fachową wiedzę, ażeby mógł zadość uczynić §. 100 ustawy t. j. należyście wykształcić fachowo uczenia w obranym sobie zawodzie, nie mówiąc już wcale o czuwaniu nad religijnem i moralnem jego prowadzeniem się, które go ma uszlachetniać i podnosić do godności obywatelskiej.

Oprócz powyższych niekorzystnie na na rozwój przemysłowy wpływających stosunków, mamy jeszcze do zanotowania złe skutki mylnego tłumaczenia niejasnych postanowień ustawy przemysłowej. Tejto okoliczności przypisać należy, że ludzie złej woli i bez wszelkiej kwalifikacji do pracy zawodowej mogą dziś, pod pokrywką uzyskanego zezwolenia przemysłowego, prowadzić nieuczciwą konkurencją przeciw uczciwej pracy zawodowej, a to jedynie na podstawie niejasnych przepisów dotyczących udzielania dyspenzy. Jeżeliby kto zamierzał twierdzić, że zapatrywania nasze nie zgadzają się z rzeczywistością, tego odsyłamy do licznych zażaleń, protestów i rekursów Stow. przemysłowych, wnoszonych przeciw udzielonej dyspenzie ludziom niepowołanym i w wysokim stopniu szkodliwym rozwojowi przemysłów rękodzielniczych.

Nowa ustawa przemysłowa nie obfituje tedy w dobrodziejstwa, którymi miała obdarzyć stan rękodzielniczy, a nawet nie bierze ten stan w zasłużoną obronę przed zapędami zuchwałej konkuren-

cyi nieuczciwej; przedwcześnie i w sposób nader zagmatwany zaprowadziła w korporacjach przemysłowych rodzaj powszechnego głosowania, do którego ze stanu robotniczego powołała młodzież od 18. roku życia począwszy, a zamiast ducha łączności i zgody między chlebodawcami a ich pomocnikami wywołała gorszącą a zarazem zgubną wojnę domową, która jednych i drugich demoralizuje i prze ku bezdennej przepaści, rozłączającej ich od lepszej przyszłości.

Przemysłowe Stowarzyszenia, które z chwilą pojawienia się nowej ustawy przemysłowej myślały, że jej postanowienia chronić będą stan rękodzielniczy od skutków zgubnej działalności zuchwałej konkurencji fabrycznej i w ogóle od konkurencji nieuczciwej, wkrótce przyjsie musiały do wręcz przeciwnego przeświadczenia: uznały przepisy nowej ustawy przemysłowej za niedokładne, niejasne i nieprowadzące do pożądanego celu, które potrzebują przeróbki w takich rozmiarach, iżby wskutek niej cała ustawa przemysłowa uległa zmianie.

Za reformą nowej ustawy przemysłowej oświadczyły się wszystkie dotychczas odbyte wiece przemysłowców, które zwoływano do Wiednia lub do innych miast Przedlitawii; odświadczyły się też za nią wszystkie stowarzyszenia rękodzielnicze. a jakkolwiek głos ludu przemysłowego dotychczas doznawał niestety! tego samego losu co głos wołającego na puszczy, jest wszakże nadzieja, że w niedalekiej przyszłości zmiana tej ustawy nastąpi i uczyni ją pożyteczniejszą dla stanu rękodzielniczego.

My również domagamy się zmiany ustawy przemysłowej, nietylko w kierunku uzasadnionych i postępowi czasu odpowiadających żądań wieców przemysłowych, lecz radziłyśmy zarazem doczekać się przy tej sposobności uwzględnienia o tyle nauki szkolnej, by ta stanowiła warunek uzdolnienia chcącego trudnić się samoistnem wykonywaniem przemysłu, a mimo to odpowiadała i stosunkom naszego kraju, imponującego milionami analfabetów.

Zanim przystąpimy do szczegółowego traktowania sprawy zasadniczej zmiany ustawy przemysłowej, chcemy zastanowić się nad stosunkami przemysłowców kraju naszego, z którymi bądź-co-bądź liczyć się potrzeba.

Stosunki te są rzeczywiście fatalne i pożałowania godne i dopokąd takowe nie ulegną zupełnemu przeobrażeniu na lepsze, dotąd i mowy być nie może o rozwoju krajowego przemysłu rękodzielniczego.

Rzemieślnik nasz — jak to już poprzednio zaznaczyliśmy z naciskiem — jest przedstawicielem historycznych ciemności egipskich, w których gubią się jednostki postępowych rękodzielników, nie mogąc wywierać wpływu na ogół ciemny a przedstawiający grunt nieprzepuszczalny dla postępu o-

światy, lecz gdy promienie takowej przebijają a względnie dotrą do wnętrza jego warstatów, wówczas dopiero może być mowa o jego postępie na polu zawodowej pracy.

Kto zna dokładnie stosunki naszego kraju, ten niewątpliwie zgodzi się z naszym zapatrywaniem, liczącem się na seryo z faktycznymi jego stosunkami, według których zwykł rekrutować się nasz rękodzielnik z synów ciemnego ludu przeważnie małomiasteczkowego a w części i wiejskiego; miasta stanowią kadry uzupełniające go młodzieżą cierpiącą na wstręt do nauk szkolnych i małym stosunkowo procentem również i taką, która dla braku środków utrzymania, nie mogąc uczęszczać do szkół średnich, szuka przytułku w warstatach rękodzielniczych, gdy go nie znajdzie w praktyce kupieckiej. Jak zaś przedstawiają się stosunki owej nauki rzemieślniczej i stanu rzemieślniczego w ogóle, najlepszą miarą w tej mierze jest ta okoliczność, że nawet rękodzielnik dokłada możliwych starań i zabiegów, ażeby syn jego nie potrzebował poświęcać się zawodowi rzemieślniczemu.

Bez ubliżenia stanowi rękodzielniczemu możemy zgodnie z prawdą twierdzić, że stan ten jest zacofany, bo innym być nie może, skoro go tworzą masy nieoświecone a nawet pod względem moralnym nie wiele warte. Jakiś nie wielki procent inteligencji rzemieślniczej naszego kraju wskazuje drogę ku lepszej przyszłości, którą krocząc, dojsie można do pożądanego rozwoju przemysłowego stanu, tak bardzo wpływającego na dobrobyt kraju. Drogą tą jest właśnie pewien stopień oświaty, którą odszczególnia się nasza inteligencja rzemieślnicza, a której — jak wyż powiedziano — nie wielki jest procent w stosunku do całego ogółu krajowego rękodzielnictwa.

Dopokąd stan rękodzielniczy tworzyć będzie — tak jak dotąd — żywiol nieoświecony i dopokąd takowy rekrutować się będzie z młodzieży powyż wyszczególnionej i wreszcie rozpoczynać zawód swój dziesięcioma palcami; dopokąd synowie rękodzielników i ich córy zdobyty pracą ich ojców grosz poświęcać będą na wszelkie inne cele, z wyjątkiem rękodzielniczych, dotąd kraj nasz będzie niezdołnym do postępu na polu przemysływem; będzie zalewany bazarowymi wyrobami zagranicy, stając się z każdym rokiem uboższym, aż wreszcie i w gospodarstwie przemysłu rękodzielniczego doprowadzi do tej ostateczności, że i nasz przemysłowiec pożegna ziemię swych ojców, szukając innej dla siebie ojczyzny.

Leży tedy w interesie naszego kraju, ażeby §. 14 nstawy przemysłowej, orzekający o uzdolnieniu potrzebnem do samoistnego przemysłowego wykonywania rękodzieła, żądał wykazania się świadectwem szkoły przemysłowej, z odbytej w niej,

To i owo.

Nareszcie udało się liberalnym żywiolom lwowskiego narodu zdobyć dla miasta oświatę elektryczną, która z błyskawiczną chyżością przeniknie twarde, dla manlichorowskich pocisków nieprzystępne czaszki Sokratesów wielkiej sali ratusza i gromem kilkumilionowej pożyczki wstrząśnie zheleryzowanymi własnościicielami rannościowymi stolicy lichwodajnego kraju. Dumnie więc i z góry na świat i jego przyszłość spoglądać może mieszkaniec obu brzegów Pełtewii naszych kanałów rodzica, chociaż nie ma srebrzystych lecz betonowe lica, bo oto już na zgromadzeniu krajowego Towarzystwa chrześcijańskich kupców i przemysłowców dnia 29. z. m. odbytem, mógł z całym zadowoleniem stwierdzić fakt doniosłego znaczenia, bo dowodzący, że stosunek zawartości światła elektrycznego do ilości istniejących we Lwowie handłów chrześcijańskich, przedstawia świetne widoki na przyszłość, które rozkoszą muszą napawać barona Hirscha wraz z całym jego pokoleniem.

W obec powyższych li nawiasowo przezemnie skreślonych okoliczności, dziwnie wydawał się każdemu larum przez niektórych ojców miasta

a przeciwników oświaty elektrycznej wyprawiany, którzy na posiedzeniach Rady miejskiej zwalczali, z profesorem baronem Gostkowskim na czele, prądy budowania szubienic, jakkolwiek takowe w zupełności odpowiadały życzeniu zgromadzeń wyborców i nie przypominam sobie, ażeby profesor Jegerman przeciw uim oświadczał się kiedykolwiek

Była też niepotrzebnie forsowana walka przeciw wysłaniu radnego Scheyera w sprawie oświaty elektrycznej do Wiednia, któremu bezpodstawnie zarzucano brak fachowego uzdolnienia elektrycznego względnie elektryzującego, kiedy on tymczasem — jak utrzymują wiarygodni ludzie i niekłamliwa kronika miejscowa — oddziedziczyć musiał prawem sukcesji tę fachowość po swoim ojcu — jak mówią — słynącym niegdyś z niezwykłej wprawy fachowca przy wykonywaniem przezeń elektryzowaniu stałych i nie stałych mieszkańców stolicy, i to w tych jeszcze czasach, kiedy naukę elektryzowania odbywano w drodze tajemniczej, a historia naszego kraju i narodu tak mało była znana, że otoczeni powagą prawa badacze rządowi spinali się w pocie czoła po górze hyclowskiej i kajzerwaldzie za odkryciem polaków.

Słusznie też uważany jest radny Scheyer nietylko ukwalifikowanym znawcą elektryki (zwłaszcza ma dzwonki elektryczne w swej rzeczywistości), ale jeszcze ukwalifikowańszym do zajęcia w tych cza-

sach godności pierwszego delegata miasta, które bądź co bądź winno zmanifestować swą polskość!

Ktoż bowiem będzie mógł w czasie trwania wystawy krajowej godnie reprezentować stolicę kraju, w wozach kolei elektrycznej, jak nie odnośny fachowiec ukwalifikowany?

Jeduo tylko napawa mię obawą, która jakkolwiek opiera się na przesadzie, na każdy sposób zasługuje, by się nad nią zastanowiono. Zawsze się bowiem ziszczały przypuszczenia na tym przesadzie opierane i od początku powstania świata aż do obecnej chwili nikogo jeszcze nie zawiodły, w skutek czego ów przesąd wyniesiono do znaczenia prawdy, prowadzącej zatem do prawdziwej konkluzji.

Otoż napawa mię obawą cyfrowa nazwa roku powszechniej wystawy krajowej, mianowicie: 1894.

Pierwsze dwie cyfry — według tego przesądu — nienależące do naszego stulecia nie wchodzą w rachubę; dwie ostatnie dodane do siebie, tworzą cyfrę 13, która była, jest i zawsze ma być uważaną za złego zwiastuna. Słyszałem nawet, że w tej mierze interpelowano już Dra Marchwickiego, lecz ten na to nie zważa wcale, bo czy w Galicyi wystawa się uda lub nie, nie ma ona potrzeby żywić jakiegokolwiek obawy, gdyż „goly nawet rozboju się nie boi!“

conajmniej z dostatecznym postępem, przepisanej nauki lub kursów fachowych, prócz świadectwa odbytej nauki praktycznej i pracy. Czas nauki praktycznej trwać powinien co najmniej trzy lata, a pracy co najmniej lat pięć.

Świadectwo nauki i pracy winien stwierdzić przełożony odnośnej korporacji i naczelnik gminy, do której wystawiający je pracodawca należy, zaś w gminach, w których nie ma korporacji dla odnośnego przemysłu, winien takowe stwierdzić oprócz naczelnika gminy, naczelnik politycznej władzy odnośnego powiatu.

Ustęp trzeci §. 14. powołujący ministerstwo handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych do oznaczenia czasu trwania nauki i pracy odpadłby jako zbyt techniczny.

Ustęp czwarty i piąty traktujący o publicznych zakładach przemysłowo-naukowych pozostałby nadal.

Ustęp piąty traktujący o przejściu z jednego przemysłu do innego mu pokrewnego, lub równoczesnego prowadzenia pokrewnych przemysłów, zawierać ma uzupełnienie, że tam, gdzieby nie było odnośnego Stowarzyszenia przemysłowego, należy zasięgnąć opinii izby handlowej i przemysłowej, oraz odnośnego stowarzyszenia przemysłowego stolicy kraju.

Ustęp szósty zostałby niezmieniony.

Ustęp siódmy zmieniłby się w ten sposób, że zwolnienie kobiet od dostarczania ustawą przepisane dowodu uzdolnienia, zależałoby od politycznej władzy krajowej, po zasięgnięciu opinii odnośnego stowarzyszenia przemysłowego i izby handlowej i przemysłowej, a gdyby nie było w dotyczącej miejscowości odnośnej korporacji, mianoby pytać o to dotyczącą korporację stolicy krajowej.

Należałoby wreszcie uzupełnić §. 14 ustępem podług którego i bez wykazania się świadectwem szkoły przemysłowej ma być udzielone uprawnienie do samodzielnego wykonywania przemysłowego rękodzieła, skoro ubiegający się o takowe udowodni uzdolnienie świadectwem trzyletniej nauki i pięcioletniej pracy, albo też w sposób wyżej wskazany zostanie zwolnionym od przedstawienia świadectwa nauki.

Lecz w takim razie nie wolno mu przyjmować do nauki uczni i zatrudniać u siebie, a pomocników (towarzyszy) tylko pod tym warunkiem, gdy uzyska od krajowej władzy politycznej osobne zezwolenie, które może być udzielone po zasięgnięciu opinii odnośnej korporacji miejscowej, lub w braku takiej — odnośnej korporacji stolicy kraju i izby handlowej i przemysłowej.

W ten sposób zniesiona nstawa przemysłowa odmówiłaby przemysłowcowi bez oświaty prawa kształcenia uczni, bo ci sami nic nie umiając i uczyć też nie powinni; zdolnym i do pracy chętnym robotnikom otwierałoby się pole do zajęcia poważniejszego stanowiska w przemyśle i nie stawiano by — jak dziś — ciemnego jak tabaka w roga, lecz tytułowanego panem majstrem, na równi z inteligentnym przemysłowcem; do miast posiadających szkoły przemysłowe spieszyłby pracowity robotnik po pracę i przyswojenie sobie w tych szkołach potrzebnej nauki, a tych zaś, którzy jej nie posiadają, lecz całą swą wiedzę praktyczną skoncentrowali w rękach pozostawiono by na stanowisku samodzielnego robotników, wykonywujących zarobkowość na swój rachunek, w wyjątkowych razach nawet przy pomocy towarzyszy.

Kronika.

Publiczność podróżująca koleją państwową (lwowsko-czernewiecką) użala się na brak restauracji kolejowej w Staremsiole i radaby zwrócić na tę okoliczność dyrektorowi p. Deymowi, o którym utrzymuje zgodnym z powszechnym przekonaniem, że nie zwykł lekceważyć względów na jej wygody, zwłaszcza, gdy uwzględnienie jej słusznych życzeń nie łączy się z wydatkami, lecz przeciwnie — może a raczej przy niesie jej z góry obliczyć się dające korzyści: zadowolone tak publiczności podróżującej koleją jak i obywatelstwa odnośnej okolicy, oraz dochód z wydzierżawienia restauracji.

Ne od rzeczy będzie nadmienić, że w interesie publicznym i powagi zarządu c. k. kolei państwowej należałoby restauracje kolejowe poruczać w ręce ludzi rzetelnych i sumiennych, dających przedewszystkiem moralną rękojmię, że oddanego im przedsiębiorstwa nie użyją do celów wyzyskiwania publiczności i że takową darzyć będą zdrowymi artykułami żywności t. j. takim osobistościom, jakich właśnie żądają §. §. 16 i 18 obowiązującej ustawy przemysłowej, która od zamierzającego trudnić się samodzielnym wykonywaniem względnie prowadzeniem restauracji, nie żąda żadnej kwalifikacji czyli uzdolnienia zawodowego, tylko chce, ażeby osoba trudniąca się tą zarobkowością była nieposzlakowanego charakteru i zasługiwać mogła na zaufanie publiczności.

Kurjer lwowski dziwi się, że jakkolwiek wystawa krajowa budzi w całym kraju wielkie zainteresowanie, mimo to lwowscy przedsiębiorcy odszczególniają się jakąś dziwną apatią i nie starają się o uzyskanie przedsiębiorstw restauracyjnych: kawiarni, cukierni, mleczarni, handlu delikatesów i t. p. z którymi gotowo się stać jak z kantyną na placu budowy oddanej załwocekiemu izraelicie.

Nie wiemy do których restauratorów, kawiarzy i t. d. są adresowane powyższe uwagi Kurjera, który objaw tej apatii może na śmiało przypisać złym stosunkom zarobkowym tutejszych przedsiębiorców.

Restauratorów i kawiarzy lwowskich można polieżyć na palcach, lecz każdy z restauratorów wie najlepiej, ile z bolem serca dokłada każdorocznie do swej traktorni, która znajdują w mleczarniach, grajzłerniach, kramach a najbardziej w menużach oficerskich zgubną dla przemysłu restauratorskiego konkurencją — nie może się wypłacać przedsiębiorcy, opłacającego wysoki czynsz za lokal oraz ponoszącego wielkie koszty na urządzenie, oświetlenie, opłacenie podatków i t. p. Ta więc niepowołana konkurencja zubożyła nasze restauratorstwo, które chętnieby pomyslało o objęciu wystawowych przedsiębiorstw, lecz że takowe wymagają znacznych kosztów, a co do ich rentowności jeszcze *na dwoje babka worożyła*, nie można dziwić się stanowisku zajętemu przez naszych przedsiębiorców wobec wystawy. Nadto jeszcze wypada nadmienić, że Lwów zaledwie kilka posiada restauracji chrześcijańskich i kawiarni, cały zaś przemysł gościnno-szynkarski jest w rękach zwyczajnych szynkarzy, podających szynkę ze śledzi, rosół z gotowanych jaj a wreszcie zimne jaja na twardo.

Komisja statutowa przemysłowego stowarzyszenia lwowskich rzeźników, masarzy i mydlarzy wypracowała już statut dla zawiązującego się stowarzyszenia, które na wspólny zysk i stratę zajmie się kupnem bydła dla rzeźni przeznaczonych i sprzedażą artykułów wchodzących w zakres przemysłów jego członków.

Ze względów na rozwój wyżej wymienionych przemysłów i aprowizacyjnych, powinno stowarzyszenie doznać poparcia ze strony gminy lwowskiej i kraju w którym to celu należałoby mu zainteresować prowincję, ażeby mieć dokładną wiadomość: gdzie, ile i jaki gatunek zwierząt do rzeźni przeznaczonych się znajduje, czyli postarać się o dokładną ewidencję tu czonych bydła w różnych miejscowościach kraju.

Zwracamy uwagę, że stowarzyszenie będzie mogło korzystać ze sposobności wystawy krajowej i podczas niej zawiązać stosunki z prowincją. Dowiadujemy się również, że na patrona zamierza stowarzyszenie uprosić starszego radcę magistratu lwowskiego p. Romualda Łyczkowskiego.

Muzyka młodzieży rękodzielniczej dotąd jeszcze nie została zorganizowaną jakkolwiek posiada potrzebne instrumenta. Panowie założyciele rąco muszą brać się do dzieła, w sposób przez obywatela Piotra Matjaszewskiego praktykowany przy sposobności tworzenia muzyki uczniów szkoły ludowej w drugiej dzielnicy miasta, który bez statutu założył ją i na razie z własnych funduszy pokrywał różne wydatki i postarał się o nauczyciela muzyki. To też jakby z pod ziemi wyrosła przeszłego roku nowa muzyka chłopaków, której gra zachwycała i chwytala serca polskie, gdy zagrzmiąta pieśnią: *Jeszcze Polska nie zginęła*.

NADESLANE.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności iż **istniejący od 20 lat** pod firmą: **Feliks Kowalski** (przedtem Rynec 1. 26.) skład różnych płócien, stołowej bielizny, płócienek, perkali kolorowych, barchanów, flaneli, wyrobów ponczoszkowych jakoteż szirtingów, Chiffonów z fabryki Benedykta Schrolla i syna, **przeniosłem do kamienicy** (JO. Ks. Ponieńskiego) **Rynec 1. 6. we Lwowie.**

Dziękując łaskawej P. T. Publiczności za dotychczasowe względy oraz polecając się i nadal Jej łaskawym względem pozostaję

z głębokim szacunkiem
Feliks Kowalski.

Jeneralne zastępstwo i główny skład piwa okocimskiego z browaru Jana Götza w Okocimie i piwa pilzneńskiego z pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie sprowadzając wagonami piwo z browarów ma na składzie w beczkach 1, 1/2 i 1/4 hektolitrowych, zawsze świeże i wystałe.

**Okocimskie piwo marcowe,
Okocimski porter krajowy (bok),
Okocimskie piwo eksportowe**

z pierwszego krajowego browaru **W. Jana Götza w Okocimie**, jakoteż piwo z **pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie**,

a mianowicie:

**pilzneński leżak,
pilneńskie piwo eksportowe.**

Piwa te powszechnie za najlepsze i najzdrowsze uznane szynkują we wszystkich pierwszorzędnych restauracjach i handlach delikatesów. — Zamówienia w każdej ilości wykonują szybko i dokładnie, a dla prowincji wysyłają piwo wprost z moich piwnic kolejowych (transito), przez co nie opłacając podatku konsumcyjnego, zaoszczędza się 3 złr. 14 ct. na hektolitrze.

Z miejscowych piw sprzedają tylko:

LEŻAK I PIWO MARCOWE J. Lilienfelda i Sp.

które z lwowskich zostały za najlepsze uznane są Cenniki posłać się bezpłatnie na każde żądanie. O jak najliczniejsze zlecenia upraszam, a 31-letnie istnienie mej firmy daje rękojmię, że wszelkie zlecenia spełnię ku największemu zadowoleniu.

Ozyasz Wixel,

jeneralny zastępca browaru okocimskiego i pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie dla Lwowa, Galicji wschodniej i Bukowiny.

We Lwowie ul. Bogusławskiego L. 13. Telefon Nr. 6.

Wszystkie powyżej wymienione piwa są do nabycia w każdej ilości w **butelkach w głównym składzie piwa butelkowego p. S. WIESERA, ulica Sykstuska liczbą 14. Telefon nr. 149.**

M. JONASZ

dom bankowy i kantor wymiany

we Lwowie, ul. Jagiellońska L. 3.

Kupuje i sprzedaje wszelkie efekta i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji uskutecznia niezwłocznie bez doliczenia prowizji.

Promesy do wszystkich ciągnień.

Jeneralna reprezentacja najbogatszego w świecie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na życie

„The Mutual“

z funduszem gwarancyjnym 826 1/2 milj. franków.

Rok założenia 1842.

St. Wojciechowski

we Lwowie
róg ulicy Akademickiej i Chorażczyzny L. 1.
(własna kamienica)

poleca:
kawę, herbatę, cukier w najprzedniejszych gatunkach: wina austriackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, szampańskie; wódki, likiery krajowe i zagraniczne, koniak pierwszorzędnej marki znany z dobroci, porter i piwo pilzneńskie, wreszcie wszelkie inne artykuły w zakres handlu korzennego, kolonialnego i delikatesów wchodzące.

Osobne pokoje do śniadań elegancko urządzone obfitują w dobór smacznych i zdrowych potraw i przekąsek gorących i zimnych.

Fabryka wyrobów z cukru i Cukiernia Franciszka Staffa

we Lwowie

pod L. 11. przy ulicy Skarbkowskiej

zaszczytnie znana z doskonałości swych wyrobów, poleca takowe, a mianowicie: Cukierki, pomadki, torty, ciasta, konfitury, pierniki, ciekątkę oraz wszelkie wyroby z cukru i inne w zakres cukiernictwa wchodzące po cenie umiarkowanej. Dla kupców, grajzlerów i znaczniejszych odbiorców stosowny rabat. Zamówienia z prowincyi jak i miejscowe uskuteczniają się bezpłatnie.

Zmiana lokalu

Leopold Dominik

inżynier górniczy i specjalista w wierceniu studziń autor dziełka: „Der Bau von artesischen Bohrbrunnen deren Vergleichung mit gezimmerten und gemauerten Brunnen“ przesiedlił się do lokalu pod L. 1. przy ul. Kościopalni we Lwowie i nadal tak samo jak dotychczas przyjmuje zamówienia na wykonanie we Lwowie i na prowincyi studziń wierconych według własnego systemu.

Długoletnia praktyka wzbogacona doświadczeniem oraz rzetelne i punktualne wywiązywanie się z przyjętych na siebie zobowiązań pozwalają mi żywić nadzieję, że i nadal pocieszać się będę tem samym zaufaniem i wziętością, której zawsze doznawałem ze strony szanownego Obywatelstwa jako też władz autonomicznych i rządowych.

Z szacunkiem

Leopold Dominik

Inżynier górniczy i c. k. koncesjonowany studniarz

ZARZĄD KAMIENIOŁOMÓW

w Karaczynowie

poleca pod najkorzystniejszymi warunkami:

10.000 metr. cokłów, 5.000 kub. metr. płyt oraz kamień pierwszorzędny do budowy szkarp, najtwardsze krawędzi, kostki, schody, stopy, kamień na schody profilowane, jabłka do bram i rozwele najtwardsze etc. wszystko w ogromnym zapasie.

Panowie Budowniczości, Inżynierowie, majstrowie kamieniarstwa i murarstwa oraz więksi odbiorcy otrzymują znaczny rabat. Zamówienia przyjmuje:

B. Müller

we Lwowie pod L. 3 Gredecka.

JAN KARASINSKI

koncesjonowany budowniczy
przy ulicy Kościopalni L. 15.
(własna kamienica)

podejmuje się wykonania lub kierownictwa przedsiębiorstw budowlanych tak we Lwowie jak też i na prowincyi.

„Hotel Centralny”.

o 11. pokojach elegancko umeblowanych vis á vis stacyi kolejowej, w Brzuchowicach pod Lwowem, w okolicy uroczej i najzdrowszej, bo bogato wyposażonej w lasy szpilkowe, poleca się na tegoroczny sezon letni (kuracyjny) po cenach najumiarkowańszych. Restauracya hotelu rozporządza zdrową i wyborą kuchnią. Bilal i kręgielnia do gier towarzyskich, a weranda może pomieścić kilkaset osób. Kursują pociągi spacerowe a muzyka wojskowa 80 p. p. gra

(wrazie pogody) co niedzieli i święta.

Zgłoszenia proszę adresować do „H. Fleschera, restauratora kolei w Brzuchowicach i dzierżawcy „Hotelu Centralnego”.

Biuro koncesjonowanego budowniczego Leopolda Warchałowskiego, ul. Ormiańska L. 2. wykonuje plany, kosztorysy, obejmuje i wykonuje wszystkie roboty wchodzące w zakres budownictwa. Przyjmuje kierownictwo, kontrolę, nadzór nad budowaniami.

SKŁAD i HANDEL WINA

założony w roku 1847.

Ludwika Stadtmüllera

we Lwowie, przy ul. Krakowskiej L. 9.

gdzie również mieści się tegoż

HOTEL

posiadający elegancko urządzone pokoje gościnne i wspinałką z komfortem urządzoną salę wraz z przyległymi pawilonami służącą dla zamkniętych Kółek towarzyskich jak n. p. podczas wesel, bankietów, i t. p.

jakoteż

RESTAURACYA

we własnym zarządzie prowadzoną i zaszczytnie znaną

poleca

Kuracyjne Wina i Cognac

chlubnie uznane przez najzdolniejszych lekarzy lwowskich i zalecane jako środek dyetyczno-leczniczy.

JAN GRYGŁASZEWSKI

konces. majster ciesielski

we Lwowie, ul. Piotra Skargi L. 4.

podejmuje się wykonania w mieście Lwowie i na prowincyi, wszelkich przedsiębiorstw względnie robót ciesielskich i uskutecznia takowe pod swem własnym kierownictwem.

Henryk Salver

Architekt i konces. budowniczy
we Lwowie

ul. Sykstuska L. 13.

zawiadania

ze Kancelarya budownicza tegoż wykonywa plany, kosztorysy, obejmuje wykonanie wszelkich robót w zakres budownictwa wchodzących oraz przyjmuje kierownictwo, kontrolę lub nadzór nad budowaniami pod najprzystępniejszymi warunkami.

Pracownia ślusarska

Jana Stankiewicza

we Lwowie L. 32 ul. Batorego

wykonuje punktualnie, wzorowo i z dobrego materiału wszelkie wyroby i roboty wchodzące w zakres ślusarstwa.

Brak perjodu, onanię, impotencję, syfilis i t. d. leczy (także listownie) podług doświadczeń 16-letniej praktyki

Wszech nauk lekarskich

Dr. Dubanowicz

Lwów, Ormiańska L. 32.

w godz. ord. rano 9—11 po połud. 5. Na czas dla Pań krytyczny, dyskretne schronienie pod lekarską opieką.

PIERWSZY POKOJ do ŚNIADAŃ

na sposób

KAROLA PRZYBYLSKIEGO

urządzony

we Lwowie pod L. 26. Rynek (przedtem Michał Hartel po nim T. Najsarek)

poleca: zawsze świeże zdrowe i smaczne przekąski gorące (bigos, kulasz, sznyce, zrazy i t. d.) i zimne: Szyntka, salami, sałasony, i w ogóle wędliny i wyroby masarskie oraz marynaty, sery, kawior astrachański i t. p.

Wyborna Kiełbasa polska „Gabelfrühstück”

i wszelkie artykuły w zakres restauracyjny wchodzące, jakoteż najlepszej jakości napoje: Wino, Likier, Rozolis, Starą, Zytulówkę prawdziwą, Cognac francuski i t. p. piwo exportowe Okocimskie i marcowe Lillienfelda. Oryginalny porter imperial sprządzony wprost z Londynu.

Piwo do domu brane, sprzedają 1/2 litra Marcowego 8 ct., 1/2 litra Okocimskiego Exportowego 12. ct.

Powyższe piwa można zamawiać u mnie każdego czasu także i na beczki. Lokal wysoki umyślnie na cel tego przedsiębiorstwa przebudowany i z komfortem urządzony, odpowiada wszelkim wymogom sanitarnym i powadze stolicy. — Usługa skrzętna i rzetelna. Wobec urzędzenia pierwszego pokoju do śniadań odpowiadającego i najwybredniejszym wymogom Szan. P. T. Publiczności, liczy przedsiębiorstwo na łaskawe Jej względy i takowym się poleca.

W każdy Czwartek i Niedzielę — flaszki. Z głębokim szacunkiem Paulina z Przybylskich Girtler restauratorka

*) Naprzeciw kościoła OO. Jezuitów, w kamienicy pod L. 12 ul. Teatralna (niegdyś Andriolego), w lokalu przez p. Józefa Jankowskiego zajmowanym na teraz, będzie wkrótce otwarty „Handel wędlin z pokojem do śniadań” oraz też i wyszynk Piwa Pilzneńskiego, przez Karola Przybylskiego, który ten lokal od nowo nabywcy kamienicy wynajął na lat dwanaście.

GIOVANI ZULIANI

we Lwowie, ulica św. Piotra liczba 9.

FABRYKA

wyrobów betonowych i sztucznych marmurów

odznaczona zaszczytnie na Wystawach krajowych, poleca własne krajowe wyroby: posadzki weneckie terazzo mozaikowe imitacja granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzki, betonowe kanały, sklepienia łukowe, rezerwoary i muszle do studziń, schody, balkony, żłoby i wszelkie tym podobne wyroby z cementu

Wzory i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskutecznią się najstaranniej wzorowo i trwało, po cenach umiarkowanych. (Lwów „Impressa”).

JAN KRACH

konces. majster murarski

L. 45. ul. Janowska we Lwowie,

podejmuje się wykonania w mieście Lwowie i na prowincyi, wszelkich przedsiębiorstw względnie robót murarskich i uskutecznia takowe pod swem własnym kierownictwem.